

6. *Konstytucja Ukrainy uchwalona na piątej sesji Rady Najwyższej 28 czerwca 1996 roku, Vidomosti Verchovnoi Radi Ukraïni (VVRU) 1996, No 30, poz. 141 ze zmianami, Tłum. Ewa Toczek, Andrzej Kubik (tłumaczenie zmian), Warszawa, Wydawnictwo Sejmowe, 2014*

7. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483*

8. *Law of Ukraine on Legal Status of Ukrainians Abroad, 25/2004*

9. *Raport Europejskiej Komisji na rzecz Demokracji przez Prawo: «Report on the Preferential Treatment of national Minorities by their Kin-State», 48. posiedzenie plenarne, Wenecja 2001*

10. *Statement by Rolf Ekéus: Sovereignty, Responsibility, and National Minorities, OSCE High Commissioner on National Minorities, Hague, 2001.*

11. *Ustawa o Karcie Polaka z dnia 7 września 2007 r., tj. Dz.U. z 2017 r. poz. 1459*

12. *Zubrzycki G., The classical opposition between civic and ethnic models of nationhood: ideology, empirical reality and social scientific analysis, Polish Sociological Review 2002, nr 3*

Wacław Rosa

*Doktorant IV-go roku studiów na Krakowskiej
Akademii im. A.F. Modrzewskiego*

NIESKUTECZNOŚĆ KARY POZBAWIENIA WOLNOŚCI WOBEC SZLACHTY, PRZYCZYNĄ ANARCHIZACJI PORZĄDKU PUBLICZNEGO W DAWNYM WOJEWÓDZTWIE RUSKIM W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU

Jedną z Sankcji karnych, jaka mogła spotkać szlachcica w dawnej Rzeczypospolitej, gdy popełnił czyn przestępny, była kara pozbawienia wolności, czyli kara więzy. Oficjalnie do katalogu kar wprowadziły ją konstytucje z lat 1493 i 1496. [1, 276] Rozróżniano 2 jej rodzaje: więzę górną i dolną.

W więzy dolnej od wydania konstytucji w 1538 r. mieli zasiadać skazani za umyślne zabójstwo, co powodowało większą dolegliwość takiej sankcji. [6, 409] Istniały surowe wymogi, mówiące o tym, iż więzienie w więzy dolnej, miało znajdować się co najmniej 6 łokci pod ziemią. Powinno też być pozbawione światła i dostępu świeżego powietrza. [2, 50] Sądząc z warunków sanitarnych, jakie w takich wieżach panowały, rzeczywiste odbywanie kary w wymiarze roku i 6 niedziel za umyślne zabójstwo, chociaż z punktu widzenia współczesnego człowieka wydawałoby się karą zbyt łagodną, to jednak w praktyce, gdyby surowe nakazy konstytucji były przestrzegane, więzienie takie wiązałoby się z ogromnym uszczerbkiem na zdrowiu, a nawet mogłoby doprowadzić do śmierci osadzonego. Dodatkowo ta sama konstytucja z 1588 r. zakazywała starostom czynić ulgi w odsiadywaniu kary więzy.

Wieża górna o nieporównanie lepszych warunkach sanitarnych, gdyż cela posiadała okno i piec, miała służyć penalizacji lżejszych czynów przestępnych, jak np. nieumyślne zabójstwo czy wyzwanie na pojedynek. [5, 255], [6, 409] Wymiar

czasowy omawianej kary wynosił od tygodnia do 4 lat i 24 tygodni. Skazany musiał dobrowolnie stawić się w więzy w celu odbycia wyroku. Władza starościńska, nie miała stosować przymusu wobec szlachcica, zgodnie z przywilejami przynależnymi temu stanowi. Dodatkowo koszty utrzymania więźnia miały być pokrywane albo przez odbywającego karę, lub też przez stronę zainteresowaną, by skazany poniósł konsekwencje czynu przestępnego. Sprawiało to, iż strony często wołały same wymierzać sobie sprawiedliwość, miast uszczuplać swój majątek utrzymaniem uwięzionej osoby. Sankcją za niestawiennictwo w więzy do odbycia kary było nałożenie infamii. Konstytucje sejmowe stanowiły, iż «kto by będąc convictus do więzy czasu oznaczonego nie siadł albo z niej wyszedł, nie wysiedziawszy, ma być infamis, który przez Starostę z urzędu za przypozwem do Sądu Grodzkiego wydanym, ma być publikowany i obwołany i także przez Starostę albo stronę ma być imany i na gardle karany». [5, 255] Jednakże w rzeczywistości kara, zwłaszcza więzy dolnej taka straszna nie była. Burgrabiowie i starostowie swoją uprzejmość dla osadzonych posuwali nawet do tego, iż dobudowywali im różnego rodzaju kominy i pięterka, dla ocieplenia pomieszczeń i lepszego dostępu do światła. [4, 38] Znany pisarz polityczny Łukasz Górnicki piętnował ten rodzaj kary pisząc, «iż trudno rok w niej wysiedzieć, to wiem jednego, który trzy lata i kilka niedziel nie wychodząc w więzy siedział, a żyw i teraz, i ma się dobrze», [3, 44] Słowa Górnickiego potwierdzają akta i sprawa np. szlachcica Walentego Cebrowskiego, który 3 lata i 18 tygodni siedział w rzekomo takich strasznych warunkach i nie doznał żadnych komplikacji zdrowotnych. [4, 38] Odpowiedź dlaczego tak się działo można znaleźć w aktach sądowych z epoki.

Srogość kary więzy rozmywała się dla tego, iż albo skazany w praktyce, mimo grożącej infamii kary więzy nie odsiadywał, gdyż upomnieć się o to nie było komu. Władza starostów była tak nieudolna i ograniczona zawilimi przywilejami i sprzecznymi konstytucjami, iż praktycznie nigdy nie wykazywała inicjatywy w takich sprawach. Andrzej Frycz Modrzewski pisał, iż «Ale to niektórzy farbują, wywodząc srogość kaźni polskiej, że na rok do tarasu mężobójcę sadzają... O jako wiele jest ludzi, pobitych za naszej pamięci w domu i na ulicach, w mieście i na polu, w świętych i nieświętych miejscach! A któryż był z tych morderców, który by się nie wymknął z tego siedzenia dorocznego?» [4, 38] Najczęściej nad sumiennym wykonaniem kary odsiedzenia więzy, po wyroku sądowym czuwać musiała zainteresowana strona, gdyż urząd grodzki interweniował tylko na skutek gwałtownych skarg zainteresowanych w sprawie. Z ksiąg sądowych można się np. dowiedzieć, że sprawca nie zasiadał w więzy dolnej, lecz na górze a to dla tego, iż burgrabia był człowiekiem ludzkim i przekonywały go brzęczące argumenty. [4, 42]

Akta opisują wiele przypadków nieprawidłowości w odbywaniu kary, które już i tak w uprzywilejowanym stanie szlacheckim wznagały jeszcze bardziej poczucie bezkarności. By obalić mity o dawnych srogich karach należy przytoczyć kilka takich zdarzeń, gdyż fakt, iż księgi sądowe odnotowywały dużą ilość nadużyć w wykonywaniu kary więzy, dowodzi skali tego zjawiska w dawnym województwie ruskim.

Szlachcic ze znanej i możnej rodziny Ligęzów, niby to odsiadywał karę więzy w baszcie lwowskiego zamku, lecz świadkowie widywali go chodzącego swobodnie po ulicach miasta. Krzysztof Żurawiński i jego sługa, skazani na karę więzy dolnej za dokonanie zajazdu, siedzieli teoretycznie w górnej więzy, lecz także spotkać można ich było w mieście na bankietach. [4, 49] Były też przypadki niesłychanej wręcz bezczelności osadzonych, z dzisiejszego punktu widzenia

nawet zabawne. Oto Stefan Drohojowski, miał odsiadywać karę w przemyskim zamku za zabicie brata. Sprowadził sobie do wieży, zapewne na skutek nudy nałożnice. Gdy zaś przemyski burgrabia Zygmunt Cichowski, nie chciał pozwolić na takie urozmaicenie wolnego czasu przez uwięzionego, oto kuzyn Drohojowskiego napadł burgrabiego na ulicach Przemyśla, krzycząc do niego «Bodaj cię zabito, co mi brata mego oprymujesz!», [4, 49-50] następnie gonił go z pistoletem i dotkliwie pobił. Zdarzały się także przypadki mniej spektakularne, sprawiające, iż bezkarność przybierała niebywale rozmiary. Aleksander Stanisław Bełzecki, wojewoda podolski, mimo, że chciał zasiąść w wieży, to jednak nie mógł, gdyż zawaliły się schody i nie dało się do niej wejść, co zaświadczył urzędowo woźny sądowy. W efekcie kara nie została wykonana. [4, 50] Jasno widać na przykładzie sprawy Teodora Bełzeckiego, iż to nie władza państwowa dozorowała wykonywanie kar, lecz prywatne osoby i to także nieskutecznie. Szlachcic ten został skazany na karę wieży w zamku halickim w 1647 r. za jakieś przestępstwa popełnione na szkodę swojego brata Ewarysta. Sługa Ewarysta, Dymidecki, dowiedziawszy się, że Teodor Bełzecki nie siedzi cały czas w wieży, lecz wychodzi w nocy do miasta, postanowił z woźnym i dwoma szlachcicami udać się do wieży i urzędowo stwierdzić łamanie prawa. Plan widocznie się powiódł, gdyż Dymidecki z woźnym i asystentami złapali Bełzeckiego o godzinie pierwszej w nocy na gorącym uczynku, wychodzącego z zamku. Bełzecki zaś, miast przestraszyć się tego, iż złamał prawo, wpadł w szał. Dotkliwie pobił sługę brata i usiłował utopić go w Dniestrze. [4, 50]

Z powyższych rozważań wynika, iż w wypadku stanu szlacheckiego, mimo na pozór surowych przepisów, nie dysponowano skutecznymi metodami penalizacji czynów przestępnych. Władza państwowa nie potrafiła dopilnować sumiennego wykonania kary pozbawienia wolności. Wydaje się, że u podstawy tego problemu stała kwestia braku silnej władzy wykonawczej i zawodowego, niezależnego od lokalnych struktur i powiązań majątkowych, stanowych, czy rodowych, aparatu urzędniczego, który zajmowałby się nadzorem poszczególnych prowincji.

Tego typu problemy, znajdują doskonałe odzwierciedlenie we współczesnym porządku prawnym. Brak skutecznej egzekucji prawno-karnej, rodzi wiele zjawisk patologicznych, zwłaszcza wśród wysoko postawionych osób w hierarchii społecznej współczesnego państwa prawa.

BIBLIOGRAFIA:

1. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa, 1970.
2. A. Farniowska-Gradowska, *Królewszczyzny i starostowie w dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków, 1984.
3. Ł. Górnicki, *O elekcyi, wolności, prawie i obyczajach polskich: Rozmowa Polaka z Włochem*, Sanok 1855.
4. W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa, 2005.
5. J. Ohryzko, *Volumina legum tom II*, Petersburg, 1859.
6. S. Plaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym cz. 1*, Kraków, 1997.